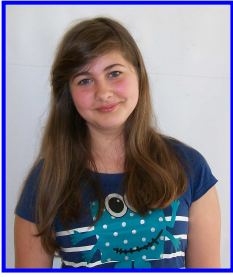


# NAJMILEJ WSPOMINAM...



Już niedługo będziemy musieli pożegnać się ze sobą, ale też z naszą wychowawczynią. Dobrze by było powspominać miło spędzone chwile. Z tych trzech lat najbardziej zapamiętałam wyjazd na zieloną szkołę do Ochotnicy Górnej. Najbardziej w pamięci utkwił mi moment, kiedy się poślizgnęłam na błocie i upadłam oraz jak nauczyciele nas „okłamali”, czyli podstępem zaciągnęli na szczyt Turbacza. Ale gdyby nie to, nie mielibyśmy takiego sukcesu. Na pewno zapamiętam tę zieloną szkołę na zawsze. Myślę, że kiedyś będę miło wspominała te chwile, które razem jako klasa przeżyliśmy. Ale trudno mi będzie pożegnać się i pójść do gimnazjum zupełnie do innych nauczycieli.

*Viktoria Kharyshyn*



W ciągu trzech lat w klasie teatralno-dziennikarskiej wiele się działo. Było dużo fajnych wycieczek i miłych doznań, które na koniec szóstej klasy warto sobie przypomnieć.

Z pierwszego roku naszej wspólnej pracy zapamiętałam Powiatowe Spotkania Teatralne „Złota Czara”.

Był to już jubileuszowy, bo dziesiąty przegląd. Specjalnie z tej okazji powołano tzw. „Młodzieżowe jury”, w którego skład wchodziła przedstawicielka wszystkich szkół biorących udział w konkursie m.in. ja i Jakub Piaseczny. W związku z jubileuszem każdy zespół otrzymał okolicznościową „Złotą Czara”.

Z piątej klasy najmiej wspominam „zieloną szkołę”, wejście na Turbacz i zwiedzanie Krakowa. A z szóstej- wyjście do SCK na multimedialną lekcję filmową. W roli nauczyciela wystąpił młody aktor, Tomasz Nycz. Opowiadał o tworzeniu filmów, ich gatunkach itp. Po lekcji obejrzelśmy piękny i wzruszający film pt. „Mój przyjaciel Hachiko” w reżyserii Lasse' go Hallström'a, opowiadający o wyjątkowej wierności psa wobec człowieka.

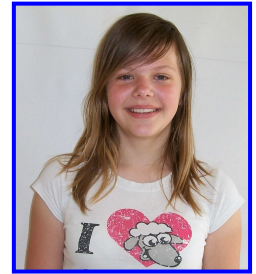


*Nikola Siedlerewicz*



Najbardziej z klas 4-6 podobała mi się tegoroczna wycieczka na Tropikalną Wyspę k. Berlina. Była to już nasza druga wyprawa do tego wielkiego parku wodnego (pierwszy raz byliśmy tam w czwartej klasie), wiedzieliśmy więc, co gdzie jest. Nie musieliśmy już wszystkiego szukać, poznawać, wystarczyło iść tam, gdzie nam się poprzednim razem podobało. Było naprawdę fajnie, przez sześć godzin pływaliliśmy i bawiliśmy się. Jedną z największych atrakcji uważam 27 metrową zjeżdżalnię; jechało się nią przez 5 sekund, prawie 70 km/h. Ciekawy był też plac zabaw, gdzie można było np. budować wielkimi klockami, jeździć gokartami czy strzelać mięciutkimi kuleczkami. Po tropikalnym lesie chodziły prawdziwe pawie, a w stawkach pływały wielkie karpie koi, których można było dotknąć. Chyba wszystkim się ta wycieczka podobała. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś tam pojedę, na pewno już nie z klasą, ale jednak.

*Jessica Nackowicz*



W klasie teatralno-dziennikarskiej uczyłam się 2 lata, tj. od piątej klasy. W ciągu tych lat najbardziej podobała mi się wspólna wyprawa z rodzicami nad jezioro Miedwie. Było bardzo wesoło, bo walczyliśmy z rodzicami w turnieju sprawnościowym. Musieliśmy wykazać się sprytem i szybkością. Wszystkie konkurencje miały wysoki stopień trudności. Sędziowali niektórzy rodzice, którzy nie mieli odpowiednich butów, i nasza koleżanka Angelina. Niestety pomimo naszej werwy, szybkości i zwinności wygrali rodzice chyba dzięki doświadczeniu. Wykazali się większym sprytem, a my przyjęliśmy to z humorem, mimo że nikt nie lubi przegrywać.



Musieliśmy wykazać się sprytem i szybkością. Wszystkie konkurencje miały wysoki stopień trudności. Sędziowali niektórzy rodzice, którzy nie mieli odpowiednich butów, i nasza koleżanka Angelina. Niestety pomimo naszej werwy, szybkości i zwinności wygrali rodzice chyba dzięki doświadczeniu. Wykazali się większym sprytem, a my przyjęliśmy to z humorem, mimo że nikt nie lubi przegrywać.



Musieliśmy wykazać się sprytem i szybkością. Wszystkie konkurencje miały wysoki stopień trudności. Sędziowali niektórzy rodzice, którzy nie mieli odpowiednich butów, i nasza koleżanka Angelina. Niestety pomimo naszej werwy, szybkości i zwinności wygrali rodzice chyba dzięki doświadczeniu. Wykazali się większym sprytem, a my przyjęliśmy to z humorem, mimo że nikt nie lubi przegrywać.

*Małgorzata Kmita*

### Szósta klasa jest najlepsza!



Największą przygodą, którą na pewno zapamiętam, był wyjazd w klasie szóstej do Nowego Folwarku, niedaleko Poznania. Wybrała się tam dziesięcioosobowa grupa uczniów, wśród nich także ja. Wyjechaliśmy na trzydniowy Ogólnopolski Przegląd Twórczości Teatralnej „Maska”.

Zabawa była udana. Przedstawienie nasze okazało się ciekawe dla jurorów i byłam dumna, że przyczyniłam się do zajęcia trzeciego miejsca w ogólnopolskim konkursie. Atmosfera, jaka tam panowała, dawała mi dużo radości i czułam się naprawdę dobrze. Nasza wychowawczyni potrafiła nam zorganizować osobną salę i dobre łóżka do spania, jakich nikt inny nie miał. To spowodowało, że mieliśmy więcej luzu i swobody. Tak nawiasem, przebojowa jest ta nasza pani i będzie mi jej brakować. Zapamiętam wieczorne zabawy i pogaduchy do późna z koleżankami i kolegami, których bardzo lubię. Szkoda, że ten pobyt był taki krótki, bo wszyscy cieszyliśmy się swoim towarzystwem i w tym gronie moglibyśmy dłużej poprzybywać.



*Iga Miszewska*